

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.50z prz
za grNumer
Lwów

Biblioteka Jagiellońska

— 10 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetru. (5/8 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

VIII-my Zjazd Legionistów w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 11 sierpnia. (PAT) Dziś od wczesnego ranka przeciągały ulicami miasta orkiestry, grając pieśni legionowe. Około godz. 9 rano po ciągiem nadzwyczajnym z Warszawy przybyli reprezentanci Głównego Zarządu Związku Legionistów Rzpltej.

MSZA POLOWA NA RYNKU.

O godz. 10 rozpoczęła się msza polowa na Rynku. Mszę celebrował ks. kapelan Stec. Przed ołtarzem zasiadł prezes Zarządu Gł. Legionistów pułk. Sławek z członkami Zarządu Gł., wiceminister spraw wojsk. Pieracki, dyrektor dep. dr. Piestrzyński, minister pełnomocny T. Filipowicz, wojewoda dr. Kwaśniewski, generałowie Czuma Galica, Przędziński, Ruppert, Stachiewicz, Tokarzewski, Wróblewski Stanisław i Jan. Zajac i znaczna liczba oficerów legionowych. Bardzo licznie przybyli posłowie i senatorowie z grupy B. B. W. R. Miejscowy komitet przyjechał reprezentowali prezes Tyrowicz i burmistrz Sichrawa.

Na Rynku ustawiły się oddziały Legionistów i Strzelców ze sztandarami Związki przysposobienia wojskowego, inwalidów etc. Cały Rynek wypełniony był szczerze publicznością. W czasie mszy św. wygłosił patriotyczne kazanie ks. kapelan Dąbrowski, prezes Związku Strzeleckiego w N. Sączu. Po mszy św. wśród niezwykłego skupienia i powagi zebrane na Rynku drużyny legionowe i strzeleckie zaintonowały marsz Pierwszej Brygady, hymn narodowy i Rotę.

DEFILADA.

O godz. 11 na rogu ulic Narutowicza i Jagiellońskiej odbyła się imponująca defilada strzeleckich i legionowych oddziałów przed generałami i pułk. Sławkiem. Defiladę otwierała kompania honorowa H. p. Strzelców Podhalańskich dalej maszerowały oddziały Związków Strzeleckich, organizacje przysposobienia wojskowego oraz oddziały Związku Legionistów, między nimi grupa Legionistów-kolejarzy z Płaszowa, drużyny kolejarzy i straży pożarnych.

Akademia Legionowa.

PRZEMÓWIENIE POS. POCHMARSKIEGO.

O godz. 12 w sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta Akademia Legionowa. Akademię zainicjował prezes Okręgowego Zarządu Zw. Legionistów pos. Pochmarski następującym przemówieniem:

W imieniu Zarządu Okręgowego Zw. Legionistów w Krakowie, na terenie którego odbywa się ósmy Zjazd Legionistów, mam zaszczyt otworzyć akademię Zjazdu. Otwierając tę akademię, witam serdecznie wszystkich tu zebranych gości z Warszawy, Krakowa i innych ośrodków Rzpltej. Witam serdecznie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, w którym Legionisci jeszcze od czasu pamiętnej bitwy pod Marcinkowicami czują się do brzo. Cześć mieszkańcom tego grodu składam! Oklaski.

Witam Was wszystkich koledzy-Legionistów, nasi serdeczni towarzysze broni. Zjechawszy się tu z rozmaitych punktów i ośrodków, rzuciliście swoje zajęcia i wywczasy letnie, aby choć jeden dzień ze sobą spędzić. Cokolwiek się z nami dzieje, jakkolwiek jest nasza dola, czy u góry czy u dołu, my czujemy się zwartą rodziną, wielkim związkiem żołnierzy Józefa Piłsudskiego. Wiem o tem, że zawsze są ludzie, którzyby chcieli ten związek rozbić. Lecz, jak przedtem I, II i III brygada Legionów zrosły się w jeden organizm legionowy, dla którego pieśń o I. Brygadzie jest pieśnią o wielkiej Polsce, o Marszałku Piłsudskim, tak i teraz nikt nas, rodziny legionowej rozbić nie potrafi i z roku na rok spójnie naszą umocni.

Właśnie w tej chwili walka o wielkie mocarstwo polskie musi być w dwójnasób wypełniona. Niech ten

PUŁK. SŁAWEK ODCZYTUJE LIST MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Następnie oddał pos, Pochmarski przewodnictwo w ręce prezesa zarządu gł. Zw. Legionistów pułk. Sławka, wznosząc okrzyk na cześć nieustraszonego szermierza idei Marszałka Piłsudskiego.

Pojawienie się pułk. Sławka na estradzie przyjęli zebrani burzą okla-

sków i okrzyków. Po objęciu przewodnictwa pułkownik Sławek wezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legionowego frontu, poczem odczytał list Marszałka Piłsudskiego następującej treści:

Pod koniec tego przemówienia poseł Pochmarski wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Prezydenta Ignacego Mościckiego i ukochanego komendanta Józefa Piłsudskiego, okrzyk podchwycony z entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

sków i okrzyków. Po objęciu przewodnictwa pułkownik Sławek wezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legionowego frontu, poczem odczytał list Marszałka Piłsudskiego następującej treści:

List Marszałka Piłsudskiego.

Druskieniki, 6 sierpnia 1929.

Kochani Koledzy i Towarzysze broni! W tym roku niestety przybyć na doroczne święto legionowe nie mogłem. Muszę wyzyskać sierpień na mój urlop zdrowotny i inaszej zatem wyrzec się przyjemności pohytu między Wami, co stało się zwyczajem moim jak i Waszym.

Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie jak i Was wspomnienia naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bólów, bojów i trudów, tak jak gdybym, jak ongiś przy ognisku wieczornym siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło, myślało i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegiełkę pod budowę historii dla nas, historii nie tej kłamanej i fałszywej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało.

W służbie naszej przeszliśmy niemało. Wstydów nam zadawanych przeżyliśmy nie mało. Wstyd zaś najcięższy, wstyd pałacy nosiliśmy nie od kogo innego jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia jako Legionistów ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: „Nie wolnicy, gorzej — słudzy niewolników!” Przeciw nam, przeciwko naszemu dążeniu wyrzucano zawsze

płatnych, najętych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość, tak aby ci, nie sami zaborcy, handlowali dla swojej korzyści, czy kariery naszą krwią za łuty i funty.

A ileż razy ja jako Wasz wódz i przedstawiciel szukałem jakiegokolwiek siły, chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej, dlatego, aby jak najsilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom, tyle razy byłem sprzedany także na łuty i funty da uzyskania protekcji u tych, co byli płatnymi i najemnymi Polakami. Kiedy zaś pomyśle, że już w Państwie Polskim, podczas wojny działo się akurat to samo, prawie z fotograficzną ścisłością powtarzam to zawsze, przychodzę do mojej syntezy, moich syntez, naszej własnej historii.

Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy jaknajpiękniejszymi przykładami historii i własnej i ludzkości.

Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej ujednolitego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleść. W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejszy metal dzwonili, gdyśmy my kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy conajwyżej westchnienia, niekiedy głupie, lezki, większość zaś odwracała się od nas ku tyłom, co sprzedajnym łajmem byli, co rozkładające py-

ski hardo nosili, jako ku autorytetom, być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni, potworki ludzkie, nie my.

Przyjmijcie Kochani Koledzy ten list, jako przyczynek do naszej historii.

Józef Piłsudski.

OWACJA NA CZĘŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Po odczytaniu listu przez pułk. Sławka zerwała się niemilcząca burzliwa owacja na cześć marszałka Piłsudskiego. Następnie wśród gorącego entuzjazmu, pułk. Sławek odczytał telegramy do Pana Prezydenta Rzpltej prof. Ignacego Mościckiego, do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do premiera dra Świtalskiego i do ks. biskupa Bandurskiego.

Po złożeniu hołdu sternikom Państwa, sekretarz Okr. Zarządu Związku Legionistów Ludwik Strojek, odczytał szereg depech, które nadeszły na Zjazd.

OŚWIADCZENIE HALLERCZYKÓW.

Burzliwymi oklaskami przyjęto pismo komitetu organizacyjnego b. Hallerczyków w Poznaniu, które przywiozła na Zjazd Legionistów specjalna delegacja, treści następującej:

Uważając, że Związek Hallerczyków powinien być organizacją wybitnie państwowo - twórczą, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym stworzyć prawdziwą organizację Hallerowską tylko z byłych żołnierzy tej armii, wykluczając wszelkie inne osobistości, nie mające nic wspólnego z nami.

Grono Hallerczyków, oburzone do głębi ostatnimi wystąpieniami prezydium Hallerczyków na nadzwyczajnym Zjeździe w Poznaniu w dniu 26 lipca br. a to z powodu antyrządowych wystąpień, potępia tę nieczną robotę całego prezydium Zjazdu i oświadcza, że w imieniu tych wszystkich znoiw i trudów, które byli żołnierze armii gen. Hallera na ołtarzu Ojczyzny złożyli, chcą zachować dobre imię tych wszystkich weteranów armii polskiej, stworzonej na obczyźnie, dla historii i następnych pokoleń, że dłużej w takim otoczeniu współpracować nie może i nie będzie. Celem nawiązania koleżeńskich stosunków z innymi organizacjami byłych wojskowych wysyłamy delegację na Zjazd Legionistów do Nowego Sącza i przez usta naszego delegata ślimy Wodzowi Narodu, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu wyrazy głębokiej czci i prawdziwego obywatelskiego szacunku i żołnierskiego oddania, a braciom Legionistom żołnierskie pozdrowienie „cześć”.

GEN. RYDZ-ŚMIGŁY NIE PRZYBYŁ.

Kilkadziesiąt innych depech z powodu braku czasu nie odczytano.

Następnie pułkownik Sławek zakomunikował zebrany, że generał Rydz-Śmigły z powodu defektu auta nie mógł przybyć na Zjazd. Po odczytaniu depech wygłosił dłuższe przemówienie burmistrz Nowego Sącza, Sichrawa

(Dalszy ciąg na stronie 5-tej)

Plan Younga a Polska.

Jakkolwiek wiele się dziś mówi o konferencji haskiej i w związku z nią o planie „pełnego i ostatecznego zafatwienia odszkodowań”, wypracowanego przez rzeczoznawców siedmiu mocarstw w Paryżu w pierwszej połowie r. b., a zwanego planem Younga, to jednak niewiele osób zdaje sobie sprawę, w jakiej mierze plan ów dotyczy Polski.

Rozdział 8-my owego planu określa wysokość rocznych splat, jakie Niemcy mają uskutecznić (za pośrednictwem Banku Międzynarodowego) swym wierzycielom. Jak wiadomo, anuitety te wahają się od sumy 1.7 miliarda marek rocznie do ok. 2.4 miliarda marek. Gdyby plan Younga, jak to proponują rzeczoznawcy, wszedł w życie z d. 1 września r. b., to Niemcy zapłaciłyby za pozostałe 7 miesięcy roku budżetowego 1928-29, t. j. do dnia 1 kwietnia 1930 r. 742.8 milionów marek, od dnia 1 kwietnia 1930 roku zaś płaciłyby już anuitety od sumy 1.707.900.000 marek (w roku 1930-31), wzrastające stale (z wyjątkiem 1931-32 roku, gdzie zapłaciłyby one tylko 1.685 milj. marek) przez lat 37 tak, iż w roku budżetowym 1965-66 miałyby one zapłacić ratę w wysokości 2.428.800.000 mk. Nie mówimy w tym wypadku, rzecz prosta, o projektowanej w innej części planu Younga komercjalizacji częściowej niemieckich zobowiązań, wskutek której, oczywiście, anuitety mogłyby ulec zmianie.

Poza tem jednak plan Younga przewiduje, począwszy od roku 1965-66 dwadzieścia jeden dalszych anuitetów, o wiele mniejszych od poprzednich, przy których stosowane być mają odmienne reguły, niż przy 37-miu pierwszych ratach. Nie zajmując się w tej chwili szczegółami proceduralnymi, powiemy tylko iż raty te wahają się od sumy ok. 1.607 milionów mk. w roku 1966-67 do wysokości 1.683.500.000 mk. w 1984-85 roku, przyczem w niektórych latach (jak np. w 1979-80, oraz 1983-84) raty te przekraczają nieco sumę 1.7 miliarda mk. Dopiero trzy ostatnie raty planu Younga, t. j. za lata 1985-86, 1986-87 i 1987-88 są znacznie mniejsze i wynoszą 925.1 miliona i 897.8 miliona marek.

Jak wśród tych olbrzymich sum przedstawia się udział Polski? Powiemy odrazu, iż bardzo nieznacznie — jest on najmniejszy ze wszystkich państw, które cośkolwiek od Niemiec zgodnie z tym planem mają otrzymać.

Podział rat niemieckich pomiędzy poszczególne państwa — wierzycieli, zawarty jest w załączniku VIII-ym do planu Younga I, obejmując wielką tabelicę z rubrykami dla każdego państwa osobno, daje przejrzysty obraz, co się komu ma należeć. Otóż z rubryki polskiej widzimy, iż do 1-go kwietnia 1933 roku należeć się nam będzie rocznie po 500.000 marek, w latach od 1933 do 1941 rata ta spadnie do 400.000 marek rocznie, potem w latach 1941-1949 wzrośnie znów do 500.000 marek rocznie, aby od 1950 do 1966 roku wnosić niezmiennie 600.000 marek rocznie. W rezultacie otrzymujemy przeciętną ratę roczną w sumie pół miliona marek niemieckich w przeciągu 37-miu lat, co nominalnie wynosiloby około 18-tu milionów marek, w rzeczywistości jednak wartość obecna uwzględniając procent itd. wynosi jeszcze mniej.

Sumy te, jak zaznaczyliśmy, są o wiele mniejsze nawet od należności z tytułu planu Younga, które mają otrzymać t. zw. mali wierzyciele. Np. Rumunia ma w ciągu pierwszych 37 lat ratę roczną przeciętną w wysokości 20 milj. marek, a w ciągu 21 lat dalszych, (t. j. wtedy, kiedy my już nie otrzymujemy) należności jej wzrastają nawet do 42.9 miliona mk. rocznie. Portugalia ma przeciętną ratę w wysokości 13.2 miliona marek

w przeciągu pierwszych 37-miu lat, następnie zaś przez 21 lat po 8.2 miliona. Grecja (niezadowolona, jak slychać, z obrachunku) ma dostawać po 7 milionów rocznie w ciągu 37-miu lat, po 9.7 miliona zaś w przeciągu następnych 21 lat. Przeciętna rata Jugosławii (zniszczonej tak strasznie przez działania wojenne) wynosi 84 miliony marek rocznie, następnie zaś po 22.6 miliona. Oczywiście jeszcze większe są odszkodowania na rzecz przedewszystkiem Francji, następnie zaś Anglii, Włoch i Belgii, jako głównych zwycięzców.

Przyczyn, dla których Polska została pominięta w osiągnięciu większych zysków z niemieckich odszkodowań jest wiele — i to zarówno merytorycznej, jak i formalnej natury. Podobno na konferencji rzeczoznawców głównym motywem nieuwzględnienia w dostatecznej mierze żądań Polski było odzucenie przez nas tezy, według której Polska miałaby odpowiadać proporcjonalnie do swego obszaru i ludności w likwidacji pewnej części dawnych carskich długów. Nie wiemy, o ile informacje te odpowiadają prawdzie, w każdym razie słusznym w takim razie byłoby, abyśmy nawet zrezygnowali z większego udziału w planie Younga i nie brali na siebie nowych zobowiązań. Interes stanowiłoby by się nie obalać.

M. N.

Bądźmy miłe, a będziemy się podobały.

Napisała Nancy Carroll.

Świeżo „pasowana na gwiazde” aktorka Paramountu, Nancy Carroll wyjawia swym siostrzom tajemnice podobań się.

To co mam zamiar powiedzieć, a raczej napisać, nie ma nic wspólnego z kinem, filmami, ani też wytwórniami, dla której pracuję. Chciałabym prosto powtórzyć kilka rad, zasłyszanych od pewnej uroczej staruszki, doskonałej znawczyni świata i ludzi, kobiety rzadkiej mądrości i słodyczy. Być może, że część jej rad miała charakter raczej ironiczny, być może również, że ja źle zrozumiałam, pozostawiam więc rozstrzygnięcie, które z rad wziąć na serio, a które nie, moim czytelniczkom.

Jeśli kobieta pragnie się podobać powinna przewszystkiem zdobyć głębokie, wewnętrzne przekonanie o swym uroku i wrażeniu, ja-

kie wywrzeć może lub potrafi. Przekonanie to działa sugestywnie na otoczenie i twierdzić można z całą pewnością, że kobiety, przekonane o swej urodzie, ogólnie się podobaia.

Gdy idziecie na bal, zabawę lub rendez-vous, nie kładcie nigdy sukni, która się wam przestała podobać. Jeśli środki wasze są ograniczone i posiadacie tylko jedną suknię, jaka w danym wypadku włożyć można, wówczas należy odświeżyć ją jakimś drobniakiem, np. kwiatem, krawatem, apaszką itp. Taki modny dodatek zmieni suknię i sprawia, że czujemy się w niej dobrze, jak w nowej. Suknia, którą nosimy z niechęcią zabija uczucie pewności siebie, a bez tego uczucia trudno się podobać.

Uśmiechajcie się! Uprzejmy, wesoly uśmiech podbił serca ludzkie. Gdy się uśmiechacie wyglądacie o wiele

IZADORA DUNKAN.

3)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Tylko zapominali o tem, że d'Annunzio był takim kochankiem, który nawet najzwyczajszą kobietę potrafi na chwilę przeobrazić w nadziemską istotę.

Ale jedna kobieta w życiu poety wytrzymała taką próbę gdyż była uosobieniem boskiej Beatrycze; d'Annunzio nie potrzebował otaczać ją nimbem i mógł upaść przed nią na kolana. Była to Eleonora Duze. We wszystkich innych kobietach odnajdywał tylko to, co sam dawał; jedna Eleonora stała ponad nim, obdarzając go boskim natchnieniem... Często słyszałam pytanie: „Jak taka piękna kobieta może kochać tego brzydkiego człowieka?” Cóż wiedza ci ludzie o potędze subtelnego pochlebstwa? Uwodzieleńskie pochlebstwa d'Annunzia na wszy stkie kobiety działają tak, jak w raju działał głos węży na Ewę. D'Annunzio potrafił sprawić, że każda kobieta czuje się ośrodkiem wszechświata.

Przypominam sobie jeden spacer. Zatrzymaliśmy się na chwile w milczym, Nagle d'Annunzio zawołał: „Tyl-

ko w towarzystwie pani można wejść w bezpośredni kontakt z naturą, inne kobiety przysłaniają ją sobą; ty jedna stajesz się niejako jej częścią! (Któraż kobieta potrafiłaby oprzeć się takiemu pochlebstwu). „Pani jest królową natury!” D'Annunzio potrafił przekonać każdą kobietę, że jest boginią tego lub innego świata.

Teraz leżę na łóżku w Negrsko i usiłuję określić to co nazywamy wspomnieniem. — Wspomnienia? — co to są wspomnienia? Rozbity dzban, z którego wszystko wino wypłynęło... Kiedy próbuję ubrać je w słowa, słowa stają się zwiędłymi liśćmi, bez słoicy, bez zapachu... nie jestem powieściopisarką. Gdybym tak te wspomnienia odtążyć mogła, to byłoby całkiem co innego!

Czuje żar południowego słońca, słysze głosy dzieci bawiących się w ogrodzie i patrze na swoje nagie nogi, na piersi, na ręce, które nigdy nie bywają spokojne, tylko ustawicznie poruszają się miękko i falisto i nagle świadomiamy sobie, że w piersi kryje się nieprzerwany ból, a na rękach spoczywa pieczęć smutku i kiedy jestem sama, rzadko oczy moje są suche. Łzy płyną już od dwunastu lat od owego dnia, w którym zbudził mnie straszny krzyk: „Dzieci nie żyją!”

Pamiętam, wpadłam wówczas w jakiś dziwny, chorobliwy stan; w gardle

palilo jak gdybym potknęła rozżarzone węgle. Nie mogłam tego pojąć co zaszło, nie mogłam zrozumieć. Zjawił się jakiś człowiek z czarną brodą, lekarz, jak mi powiedziano. „To nie prawda” — powiedział, — „ja je ocala!”

Uwierzyłam mu, chciałam pójść za nim, ale mnie zatrzymano. Później dowiedziałam się, że nie puszczone mule bym się nie dowiedziała, że już niema żadnej nadziei. Obawiano się, by ten cios nie pozabawił mnie rozumu. Wszyscy dokoła mnie plakali, a moje oczy były suche; odczuwałam jakieś dziwne pragnienie pocieszenia innych. Dział nie moge zrozumieć tego niezwykłego stanu. Może wówczas byłam jawnowidzącą, może miałam świadomość, że śmierć nie istnieje, że te dwie małe kule woskowe figurki, to — nie moje dzieci, tylko ich ziemską powłokę. Ze moje dzieci żyją i beda żyły wiecznie. Tylko dwa razy rozlega się krzyk matki, krzyk dochodzący do jej świadomości, jakgdyby gdzieś z przestrzeni: przy narodzeniu i przy śmierci dziecka! Kiedy w swoich rekach poczułam te zimne rączki, które już nigdy nie miały moich uściskać, usłyszałam swój krzyk, ten sam, który słyszałam w chwili rodzenia. Dlaczego ten sam — raz krzyk najwyższej radości, drugi rozpacz? Nie wiem dlaczego, ale wiem, że ten sam. Może w całym wszechświecie istnieje tylko jeden jęk

ładniej niż z miną zatroskana, a ponie waż ludzie weseli bardziej się podobają niż poważni, więc z pewnością podobać się będziecie, jeśli wam na tem zależy. Nie należy jednak „przesalać” i zaleca się powagę w odpowiedziach ku temu momentach. Należy również unieść interesować się sprawami bliźnich, pomimo że nas nie nie obchodzą. Takie zainteresowanie sprawia przyjemność i podoba się ogólnie.

Uczcie się słuchać. Ludzie naogół lubia mówić, a jeszcze bardziej lubia, gdy ich kto słucha uważnie. Wtracacie od czasu do czasu jakieś skromne słówko. Dowodzić to będzie, że słuchacie z uwagą, interesujecie się tokiem opowiadania i starajcie się zapamiętać jego treść. Madrość nie jest ani w połowie rzeczą tak ważną, jak zrzeczność ukrywania jej braku. Ten, kto słuchać potrafi, wywołuje uczucie sympatii i bywa często uważany za mądrego. Starajcie się o ile można przystosować do otoczenia. W mało-mieszkańskim milieu nie wolno być zbyt współczesnym i naodwrot manie ry zaściankowe rażą w eleganckim, modnym towarzystwie. W „trudnych” sytuacjach poleca się tak zwany „złoty środek”.

Grzeczność i uprzejmość względem osób starszych zawsze się podobała i każą przypuszczać, że otrzymaliśmy staranne wychowanie.

Arogancja i zmanierowanie to najnieodpowiedniejsze środki podobań się. Im jesteście naturalniejsze — czego nie należy mieszać z brakiem form towarzyskich — tem więcej zyskacie sympatii.

I zachowujcie się odpowiednio do swego wieku. Filuterna młodzieńczość u kobiety, która dawno już zapomniała kiedy była naprawdę młoda, działa wrecz niesmacznie, podczas gdy czaruje u młodej dziewczyny. Brak harmonii wyglądu zewnętrznego i istoty wewnętrznej działa groteskowo.

Powtórzyłam tu tylko część rad miłej starszej pani, sadze jednak, że reszta dopowiedza moje czytelniczki już same i napewno podobać się będą. Jeśli skutek miałby być inny, to znaczy, że osoby, którym się podobać pragniecie nie są warte tego...

KARLSBAD

GRAND HOTEL BAD

Dom pierwszorzedny, — pięknie położony. — Od 15/VIII. 25% od 1/X. 50% opust. 6842 n

Korespondencja również po polsku.

— jęk smutku, radości, upojenia i cierpienia. — jęk kosmosu?

I. D.

ROZDZIAŁ I.

Zasadnicze rysy charakteru dziecka kształtują się już w łonie matki. Bezpośrednio przed moim urodzeniem matka żyła w bardzo trudnych warunkach i przechodziła ciężkie walki wewnętrzne. Była chora i niemogła nic jeść prócz zimnych jak lód, mrożonych ostryg z szampanem. Dlatego na pytanie kiedy zaczęłam tańczyć, odpowiadam: najprawdopodobniej w łonie matki, pod wpływem pożywienia Afrodyty — ostryg i szampana.

W owym czasie matka miała tyle tragicznych przeżyć, że często powtarzała: „to dziecko, które teraz wydam na świat, nie może być normalne” i oczekiwała jakiegoś potwora. Rzeczywiście, zaledwo ujrzałam światło dzienne, zaczęłam z taką furją wymachiwać rękami i nogami, że matka zawołała: „A co, nie mówiłam, to dziecko zwariowało!” Ale później, kiedy mnie w dziecinnej koszulce z rozporzkiem stawiano na środku stołu, tańczyłam w rytm każdej melodii, która mi zagrano i byłam zabawka całej rodziny i przyjaciół.

(C. d. n.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

Mowa pułk. Sławka w Nowym Sączu.

N. Sącz, 11-go sierpnia. (PAT). Po przemówieniu burmistrza Siehrawy, orkiestra odegrała I. Brygadę.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Gł., pułk. Walery Sławek, który przemówił w te słowa:

Koledzy, Legioniści! Zbieramy się co roku, ażeby się zobaczyć wzajemnie, ażeby podsumować minione lata, ażeby rzucić myślą w przeszłość. Przypomnijmy sobie najważniejsze znamiona tego środowiska, te warunki, w jakich pracowaliśmy.

Była nas garstka, śmiesznie mała w porównaniu z temi siłami, jakie wyszły na arenę świata jako zorganizowane siły państw wojujących. Gorzej, byliśmy niewielką kropelką w porównaniu z liczbą naszego społeczeństwa. Siła materialna i siła liczbowa były nie w naszych rękach. Myśmy mieli wodza, mieliśmy naszą wewnętrzną decyzję „zwycięstwo musi być nasze”.

Przypomnijmy sobie, jak myślało wielu z nas, robiąc miły wesole nazeewnątrz, szarpało się z własnymi myślami, czy aby to nie jest utopia, czy aby to nie jest jakaś mrzonka, która ziszczona być nie może.

I dla tej nieziszczalnej mrzonki myśmy walczyli i dla tej nieziszczalnej mrzonki dawaliśmy nasze zdrowie, koledzy nasi dali życie.

Ta zdolność nasza dania zdrowia i życia, dania wysiłku całego życia na rzecz mrzonki, jak wszyscy wokół mówili i jak nam się zdawać mogło, tą zdolność dania tego wysiłku na rzecz ideału, tą zdolność stworzyła z nas, siły materialnie małej i liczbowo małej, jak gdyby bez znaczenia, czynnik, który swą rolę w historii odegrał. Możemy też sobie powiedzieć, że to cze gośmy chcieli, że to za co dawaliśmy siły nasze i krew naszą, że to mamy.

Przypomnijmy jeszcze jeden z tych warunków, w jakich wypadło nam żyć i pracować. Wszystkie cele, któreśmy sobie stawiali a raczej, które stawał nam Komendant, wszystkie te cele były ponad miarę trudne. Wszystkie one należały do tej kategorii zadań, których się nie realizuje w ciągu jednego dnia i miesiąca. Należały one do tych zadań tak nieprzerobionych, którym trzeba dać niekiedy lata całe wysiłku.

Ale cel stał przed nami, stał tak daleko, że myśmy go realnie konkret nie zdobyć nie mogli. Wydawał się mrzonką. Musieliśmy sobie znaleźć, nie tylko chęć posiadania celu i chęć do ofiar i to nawet ofiar własnego życia, nawet musieliśmy znaleźć w sobie zdolność wytrwania, zdolność zdoność czekania niekiedy całe lata.

Przypomnijmy sobie etap okresu organizacji strzeleckich, kilka lat pracy i wojnę na którąśmy czekali. Zdawało się, że już nie przyjdzie. Jednak wojna przyszła. Przyszła wojna długa, którą w warunkach niezmiernie ciężkich musieliśmy przetrwać i doczekać do dnia, w którym zrealizowały się na-

sze najgłębsze marzenia i doczekaliśmy się.

Rozłożona na długie i ciężkie etapy odbywa się ta walka o to, czy Polska ma urabiać swoją rzeczywistość, swoją myśl przewodnią pod wpływem tych którzy potrafili nieziszczalne mrzonki realizować, czy też pod wpływem tych, którzy dla względów niekiedy bardzo brudnych lasili się wszystkim naokół sąsiadom. Chodziło o to, aby Polskę natchnąć naszą wiarą w jej potęgę, w jej siły. Chociaż byliśmy dotychczas liczbą małą, tę liczbę w Polsce znaleźć musimy.

Szerokie masy społeczeństwa oklamywane przez partyjników, szukających osobistej popularności i głosów przy wyborach, szerokie masy oklamywane demagogią, te szerokie masy musimy podnieść, aby stały się społeczeństwem. Na przyszłe kłopoty i trudy, jakie Polska przeżyć może trzeba be-

dzie opierać się o siły moralne całego społeczeństwa.

Te wartości moralne ze społeczeństwa musimy wydobyć. W naszej pracy nie możemy być popularni. Będziemy robili rzeczy niepopularne, ale musimy wychować społeczeństwo.

W tej pracy chcemy nasze szeregi powiększyć. Nie chcemy z nas robić jakiejś klasy uprzywilejowanej. W de peszy, którą zredagowaliśmy do Marszałka Piłsudskiego wypowiedzieliśmy tę zasadniczą myśl: Tobie Komendancie zawdzięczamy wartości obudzone w nas w dobie walk o Polskę i ślubujemy wszystkie siły wyteńczyć, by wartości te stały się żywotne i trwałe. To ślubujemy itego dotrzymamy.

W imieniu Zarządu Gł. Związku Legionistów uchwalono deklarację którą podamy jutro.

JAPONSKO-SOWIECKIE ROKOWANIA KOMUNIKACYJNE.

Moskwa, 11 sierpnia (PAT). Administracyjna komisja japońska nawiązała z komisją komunikacyjną ZSSR rokowania w sprawie otwarcia ruchu na kolei wschodnio-chińskiej w bezpośredniej komunikacji między Europą a Azją, przez linie kolejowa usuryjska i transbaikalską.

219 z dnia 11 sierpnia 1929.

GEN. GOURAUD NA MANEWRACH WŁOSKICH.

Rzym, 11 sierpnia. (PAT). Mussolini zaprosił gubernatora wojskowego Paryża gen. Gouraud na manewry wojsk alpejskich. Gouraud przybędzie dzisiaj do Werony, skąd samochodem uda się na miejsce manewrów.

W sytuacji haskiej zaznacza się odprężenie.

Quebec, 11 sierpnia (PAT). Przybył tu b. kanclerz skarbu Churchill, który w wywiadzie gorąco bronił stanowiska Snowdena na konferencji haskiej zaznaczając, iż gdy był ministrem, sił nie bronił poglądu, iż rząd brytyjski nie jest związany jakkolwiek decyzją paryskiego Komitetu rzeczoznawców. Rząd zastrzegł sobie całkowitą swobodę działania wobec wyniku prac rzeczoznawców.

Rozdział odszkodowań w myśli planu Davesa był — zdaniem Churchilla — zadawałacy, natomiast rozdział proponowany przez plan Younga, jest niestuszny.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT). „Temps” pisze, że „Entente Cordiale” przetrwa-

ła gniew L. George'a, przetrwa też niechęć Snowdena, ponieważ narzuca się ona jako bezwzględna konieczność nie tylko dla dobra Anglii, lecz także dla utrzymania pokoju światowego.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). Prasa berlińska donosi, że wczorajszy incydent między Cheronem i Snowdenem załatwiony został dzięki pośrednictwu przewodniczącego delegacji belgijskiej ministra Jasparsa, który wczoraj wieczorem po naradzie przedstawicieli Włoch, Francji i Japonii udał się do Snowdena.

W wyniku rozmowy między Jasparem i Snowdenem delegacja angielska ogłosiła komunikat zaznaczający, że wobec pogłosek o użyciu na posiedze-

niu przedpołudniowym komisji finansowej przez ministra Snowdena wyrazów, które jakoby mogłyby obrazić delegację francuską, minister Snowden oświadczył, że słowa których użył mają w języku angielskim charakter całkowicie parlamentarny i że wycofał on te słowa z protokołu z chwilą, gdy mu zwrócono uwagę, iż mogłyby one dotknąć delegata francuskiego.

SNOWDEN WYCOFAŁ OBRAŻLIWE SŁOWA Z PROTOKOŁU.

Paryż, 11 sierpnia (PAT). Dzienniki jednomyślnie wyrażają oburzenie z powodu języka, którego użył Snowden na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej konferencji haskiej. „Le Matin” i „Echo de Paris” nazywają słowa Snowdena grubiańskimi. Według „Ers Nouvelle” Snowden odważnie wciąga Anglię w najbardziej szalona awanturę.

„ENTENTA TRWA W DALSZYM CIĄGU”.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). „Voss. Zeitung” donosi, że w związku z powagą sytuacji, jaka wytworzyła się wczoraj w Hadze, w pewnych kołach konferencji uczyniono próbę zmobilizowania finansowych kół amerykańskich.

Miano wysłać depesze do Morgana i Lamonta, bawiących obecnie w Anglii, aby zechcieli przybyć do Hagi. Depesze te miały zmierzać do skłonienia rzeczoznawców amerykańskich w Komitecie paryskim do podjęcia akcji pośredniczącej.

Haga, 11 sierpnia. (PAT). Dzisiaj w południe odbyła się narada głównych delegatów sześciu mocarstw zapraszających, zwołana wczoraj wieczorem. Naradzie przewodniczył premier belgijski Jaspars.

Dyskusja doprowadziła do wyjaśnienia i załatwienia różnych nieporozumień. Snowden oświadczył, że przy dobrej woli możliwe jest osiągnięcie porozumienia nawet w granicach planu Younga, co wywołało duże wrażenie w kołach konferencji. Henderson, rekapitulując wyniki dyskusji, skonstatował, że entente cordiale trwa w dalszym ciągu.

Po posiedzeniu dzisiejszym daje się skonstatować wyraźne odprężenie sytuacji.

□=□

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). „Vorwärts” donosi z Hagi, że Henderson zakomunikował delegacji niemieckiej, iż rząd angielski powziął już zarządzenia zmierzające do rozpoczęcia ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie przed rozpoczęciem obrad wrzesniowych Ligi Narodów, niezależnie od wyniku obrad konferencji haskiej.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). „Voss. Zeitung” w depeszy z Hagi zapowiada kompromis w sprawie dostaw rzeczowych, który oddziała na sytuację Niemiec. Równocześnie dziennik podaje, że memoriał niemiecki w sprawie Zagłębia Saary będzie wręczony delegacji francuskiej w poniedziałek. Ze swej strony donosi „Berl. Tageblatt”, że Briand zapowiedział Stressemannowi wręczenie memorandum, charakteryzującego stanowisko Francji w sprawie komisji konstatacyjno-koncyliacyjnej.

Nadzieje na interwencję Ameryki na konferencji haskiej.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). „Voss. Zeitung” donosi, że w związku z powagą sytuacji, jaka wytworzyła się wczoraj w Hadze, w pewnych kołach konferencji uczyniono próbę zmobilizowania finansowych kół amerykańskich.

Miano wysłać depesze do Morgana i Lamonta, bawiących obecnie w Anglii, aby zechcieli przybyć do Hagi. Depesze te miały zmierzać do skłonienia rzeczoznawców amerykańskich w Komitecie paryskim do podjęcia akcji pośredniczącej.

10-lecie konstytucji wejmarskiej.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji 10-lecia konstytucji wejmarskiej. Rano w kościele św. Trójcy odprawione zostało nabożeństwo, na którym obecny był prezydent Rzeszy. Następnie o godz. 12-tej odbyła się w Reichstagu wielka akade-

mia zorganizowana przez rząd Rzeszy, w której wziął udział prezydent Hindenburg, rząd Rzeszy, rząd pruski, posłowie do Reichstagu i seimu pruskiego oraz korpus dyplomatyczny. Po akademii prezydent Hindenburg dokonał na placu republikańskim przeglądu kompanii honorowej.

Nie chcą wyrzec się eksterytorjalności.

Pekin, 11 sierpnia. (PAT). Przedstawiciele Francji, Anglii, Ameryki i Holandji wręczyli odpowiedzi na notę rządu nankińskiego, domagającą się zniesienia eksterytorjalności. W odpowie-

dziach tych zaznaczono, iż Chiny nie dają obecnie żadnej gwarancji co do praktycznego stosowania zasad sądowictwa współczesnego.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI

Kraków, 11 sierpnia (PAT). W niedzielę 11 bpn. odbył się dalszy etap biegu kolarskiego dookoła Polski na przestrzeni Katowice — Kraków 125 km. Start nastąpił o godzinie 9'31 z Katowic. Wystartowało 48 zawodników. Zwycięzcą tego biegu był Stefański w czasie 7 godz. 2 min. 40 sek. przed Kołodziejczykiem 7 godz. 5 min. 15'8 sek. i Michalakiem 7'6'57. Tempo biegu około 29 km na godzinę.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Stefański przed Michalakiem i Kołodziejczykiem. Stefański ma już obecnie 16 min. 43'6 sek. przewagi nad Michalakiem. Wobec braku wiadomości o czasie osiągniętym w tym etapie przez Więcka, klasyfikacja ogólna nie jest jeszcze ostateczna.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

NOWE SANATORJUM WE LWOWIE, PRZY UL. 29. LISTOPADA 7. JUŻ CZYNNE.

Sanatorjum „VITA” mieściące się w trzypiętrowym gmachu i urządzone z luksusowym komfortem (centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju, elektryczna winda dla chorych i t. d.), dwie sale operacyjne, sala porodowa oraz stacja dla niemowląt — Pokoje oddzielne i dwuosobowe, wszystkie słoneczne. Sposobność rekreacji w pięknym ogrodzie i na słonecznych balkonach. Ceny bardzo niskie, pobyt dzienny wraz z utrzymaniem i usługą w pokojach dwuosobowych 15 zł, w oddzielnych 20 zł.

Dowolny wybór lekarza.
Za Zarząd:
Dr. Ignacy Schwarz Dr. S. Albin

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Zawody pływackie na „Switezi“.

Wczoraj pomimo niepewnej pogody, odbyły się na „Switezi“ zawody pływackie urządzone staraniem „Pogoni“ i „Lechji“. Zawody miały charakter wybitnie propagandowy i zgromadziły na starcie wcale pokaźna ilość zawodników. Wyniki osiągnięte naogół słabe, a to z powodu nieobecności we Lwowie czołowych pływaków naszego grodu jak Kota, Bobera i Sulika, poza-tem że warunki atmosferyczne też wywarły silny wpływ na zawodników. Na czoło startujących wysunęła się p. Szczerbówna w Pogoni. Czas, który uzyskała na 50 mtr., st. dow. jest lepszy od rekordu okręgowego, nie może być jednak uznany z powodu... za małej ilości stoperów. P. Szczerbówna powinna zwrócić baczną uwagę na utrzymanie się linii prostej („toru“) w czasie konkurencji, gdyż płynac prawie zawsze ukośnie musi osiągnąć o wiele słabsze czasy. Z pomiędzy chłopców poniżej 14 lat wybijają się Rogayski (Pog.) i Paczosiński (Lechja).

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: **Panie:** 50 mtr. styl. dowolny, startuje 4. 1) Szczerbówna (P.) 43 min. 4 sek.; 2) Rogożanka II. (L.) 1:07.7.

100 mtr. styl. dowolny, startuje 3: 1) Szczerbówna (P.) 1 m. 43 s.; 2) Fubrykówna (P.) 2:02.4.

200 mtr. styl. klasyczny, startuje 2. 1) Fubrykówna (P.) 4 m. 17 s.; 2) Rogożanka I. (L.) 4:48.4.

50 mtr. na krzyżach, startuje 2. 1)

Fubrykówna (P.) 58 m. 6 s.; 2) Rogożanka I. (L.) 1 m. 02 s.

Panowie: 50 mtr., styl. dowolny, startuje 7. 1) Weissberg (P.) 34 s.; 2) Nowicki (L.) 35:8; 3) Sokołowski (L.)

100 mtr., styl. dowol., startuje 7. 1) Weissberg (P.) 1:26.7; 2) Sokołowski (L.) 1:27.6; 3) Nowicki (L.)

200 mtr., styl. klasyczny, startuje 7. 1) Nowicki (L.) 3:46; 2) Petryński (L.) 3:55; 3) Sijak (L.)

100 mtr. na krzyżach, startuje 4. 1) Grząska (P.) 1:57.4; 2) Sijak (L.) 1:59.8.

Młodzież do lat 18: 100 mtr., styl. dowol., startuje 7. 1) Englert (P.) 1:24; 2) Birnbaum (P.) 1:30; 3) Szostak II. (P.). — 100 mtr., styl. klasyczny, startuje 4. 1) Sijak (L.) 1:48.3.

Chłopcy do lat 14. 50 mtr., styl. dowolny, startuje 5. 1) Rogayski (P.) 43:5.

50 mtr. na krzyżach, startuje 3 1) Rogayski (P.) 1:03.

50 mtr., styl. klasyczny, startuje 4. 1) Rogayski (P.) 57:4; 2) Paczosiński (L.) 59:8; 3) Szostak III. (P.) zdyskwalifikowany.

W końcu odbyły się skoki popisowe w których wzięli udział m. in. pp. Nowicki L. i Kamiński, zostały jednak przerwane z powodu gwałtownej ulewy. Organizacja zawodów spoczywała w rękach p. inż. Kuchara, który wiele musiał się namozolić nad opanowaniem nader niesfornej gawiedzi. Niemożliwiającej wprost racjonalne prowadzenie konkurencji. Publiczności z powodu niepogody mało. **Jotwi.**

charakter lwowskiego wyścigu płaskiego nie oznacza tylko, że dostępnym jest on i dla zawodników z poza granic Rzeczypospolitej, lecz i to najważniejsze, że uważany jest za imprezę międzynarodową uznaną przez Zjednoczenie Klubów Zagranicznych (A. I. A. C. R.) i dziś stoi zupełnie na równi sportowej z takimi instytucjami, jak Mams, Semmering, Ecce Homo itp.

Nie trzeba tryptyków, pasportów, wiz i tysięcy kilometrów drogi by dziś być świadkiem międzynarodowego wyścigu płaskiego, bo ze skromnej trybuny na 3-im kilometrze od Lwowa można będzie podziwiać rekordy szybkości na szosie, których nie powstydziliby się asy kierownicy cioszacy się światową sławą. W roku obecnym zapewniony jest już udział szeregu wybitnych cudzoziemców, klasa wozów zadziwi napewno niejednego znawcę, wyniki zaś daleko odbiegają od dotychczasowych.

Przygotowania do wyścigu są w całej pełni i już dziś można śmiało powiedzieć, że organizacja pod każdym względem dopisze, spoczywa bowiem ona nie tylko w chętnych ale i bardzo kompetentnych dłoniach. Dzięki prawdziwemu zrozumieniu sprawy i nadwyrzaz sportowemu stanowisku Lwo-

wskiej Dyrekcji Robót Publicznych, wyścigowy odcinek szosy stryjskiej zmienia się wprost w oczach, nawierzchnie wyrównuje się dokładnie, rzecz można drobniawo, a przedewszystkiem z tą myślą naczelną, że szosa winna umożliwić rzeczywiście rekordowe szybkości, 200 i więcej km-godz. Chronometrą, łączność telefoniczną i obsada trasy będą o tyle lepiej zorganizowane, że doświadczenia lat ubiegłych i wiele dopatrzonych niedociąg nie pozwolą organizatorom, przy obojętnych zarządzeniach, walczyć uniknąć błędów, których w latach ubiegłych dopuszczono się mimowoli.

Z okazji wyścigu, Małopolski Klub Automobilowy urządza Zjazd Gwiazdzysty do Lwowa na dzień 25-go sierpnia i wszyscy członkowie klubów polskich jak i zagranicznych, którzy między 22 a 25 bm. przebędą 200—500 km. otrzymają plakiety pamiątkowe.

Spodziewamy się, że zjazd automobilistów z całej Polski będzie tembardziej, że zainteresowanie tym szlachetnym sportem zyskuje z dniami każdym coraz większe rzesze miłośników, a sympatyczny Lwów, semper fidelis, zawsze warto odwiedzić choć by na parę godzin.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

CZARNI — TURYSI 6:1 (2:0).

Czarni: Krasicki, Olejniczak, Chmielowski, Pilał, Witkowski, Ozajst, Wronka, Sawka, Nastula, Reyman, Ostrowski.

Turyści: Michalski I, Karasiak, Kubik, Hinz, Wieliszek, Adaszewski, Hermans, Błaszczewski, Kulawiak, Schulc, Michalski II.

Początek zawodów nie zapowiadał bynajmniej tak wysokiej kleski gości. Turyści rozpoczęli grę z wielką ambicją i werwą i odrazu zaczęli naciskać Czarnych wszelkie jednak dogodnie sytuacje podbramkowe zaprzepaścił ich napad. Gospodarze dopiero po 15-stu minutach gry zaczęli przeprowadzać planowe akcje i uzyskują przez Sawkę w 21' pierwszą bramkę.

Po tej bremsce Turyści znów atakują i zdobywają 2 gole — oba niewyzyskane. W ostatniej minucie przed pauza

podciąga Ostrowski i centruje — nadbiega Sawka i znów bramka dla Czarnych.

Po pauzie sędzia p. Arczyński usuwa w 11' niesłusznie Błaszczewskiego, co deprymuje tak dalece gości, że grają już odtąd zupełnie bez głowy i chaotycznie. W okresie tym przechodzi Karasiak do ataku, co jeszcze pogarsza sytuację. Czarni uzyskują z wypadów cztery bramki w 13' z karnego przez Chmielowskiego, w 20' i 26' przez Nastulę oraz w 30' przez Sawkę. Wynik końcowy ustala w ostatniej minucie gry Karasiak, uzyskując punkt honorowy dla swych barw.

Turyści — jak to zaznaczyliśmy — przegrali w tak wysokim stosunku niezasłużenie. Grą swą nie ustępywali Czarnym — mieli nawet więcej z gry a szybkością i startem znacznie gospodarzy przewyższali. Najlepiej grali

Przed międzynarod. wyścigiem płaskim Małopolskiego Klubu Automobilowego.

Już w dniu 25-go sierpnia br. odbędą się lwowskie wyścigi samochodowe. W roku bieżącym, dotychczasowa mała ta, napozór prowincjonalna tylko impreza, dzięki sportowej swej powadze i w latach ubiegłych osiągniętym rezultatom, uzyskała rangę międzynarodową, została wciągnięta do oficjalnego, międzynarodowego kalendarza sportowego, a ponadto udział w niej zaliczonym został do punktów niezbędnych przy ubieganiu się o tytuł Mistrza Polski.

Ze skromnych poczyną, dzięki staraniom organizatorów, a przedewszystkiem dzięki brawurze sportsmanów, którzy na lichej stosunkowo szosie odważyli się na szybkości wprost imponujące, „Wyścig Płaski we Lwowie“ urosł do imprezy międzynarodowej, zjednał sobie nietylko poważne zainteresowanie najszerzszych polskich kół automobilowych, ale również jeżeli nie jeszcze rozgłos światowy, to już w każdym razie uznanie Europy. Zaznaczyć należy, że międzynarodowy

Po zawodach Polska — Węgry.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska - Węgry rozegrany ubiegłej niedzieli w Budapeszcie przyniósł nam porażkę w stosunku 51:27 pkt. Przegrana nasza, zresztą dotkliwa w wielu konkurencjach, wykazała wyrównane współzawodnictwo.

Przegrywaliśmy sekundą, metrem, tak jak przegrywa dobry do lepszego, lecz w każdym razie nie było na boisku tej druzgocącej przewagi silniejszego nad słabszym, której świadkiem byliśmy we Lwowie w czasie zawodów Polska—Rumunia. Klęska nasza w spotkaniu z Węgrami, reprezentującymi obecnie jedną z najwyższych klas europejskiej lekkiej atletyki — była nieunikniona.

W jednym z numerów naszego piśma na kilka dni przed zawodami pomieściliśmy obszerny artykuł omawiający szanse polskiej reprezentacji w spotkaniu z Węgrami, których zwycięstwo typowaliśmy różnicą 19-tu pkt. Wynik zawodów okazał, że pomylił się zaledwie o pięć punktów, przyczem należy podkreślić, że z pozostałych szeregu przepowiedni (pomieszczonych w czasopiśmie fachowych) nasza (19 pkt.) była najbardziej zbliżo-

na do właściwego rezultatu. Biorąc pod uwagę start Kostrzewskiego i zwy cięstwo Trojanowskiego w biegu na 110 m. przez płotki otrzymamy właśnie owych pięć pkt. — przyczynę naszej pomyłki.

Kostrzewski typowany przez nas na zwycięzcę w biegu na 400 m. przez płotki, byłby zdobył 3 punkty, w biegu na 800 m. zajmując drugie miejsce — 1 pkt., zaś Trojanowski w biegu na 110 m. przez płotki — 1 pkt.; razem 5 pkt.)

Jak widzimy zasłużona klęska naszych w tych warunkach byłaby zilustrowaną różnicą 19-tu pkt., a nie 24 pkt., jaki dała ogólna punktacja meczu.

Kostrzewski nie startował. Trojanowski przegrał niezasłużenie, oto przyczyny naszej wysokocyfrowej porażki, której nawet w części nie łagodzi dobre wrażenie, jakie wywarła nasza reprezentacja w Budapeszcie.

Porównując nasze horoskopy dla poszczególnych konkurencji z wynikami osiągniętymi w czasie zawodów, przekonamy się, iż w wielu wypadkach pokrywają się one w zupełności.

Bieg 100: Stosownie do naszych przewidywań, zakończył się klęską naszych sprinterów.

Zaznaczyliśmy, że Raggambi będzie bezkonkurencyjny, a nasi osiągną 11 sek. i tak też się stało. Po starcie zwycięzca zdecydowanie Raggambi w czasie 10.8 sek., a Solt po zacietej walce wysuwa się przed Szenajcha o pierś.

Obaj kończą bieg w 11 sek. Czyż, najprawdopodobniej spóźniony na starcie, nie odegrał poważniejszej roli w powyższym biegu. Natomiast w biegu na 200 m. jest on kto wie czy nie najlepszy w Polsce. Zdobyć drugiego miejsca, które stanowiłoby dla nas bardzo poważny sukces — o czym wspominaliśmy nie licząc na nie — przepadło nam o pierś.

Bieg 400 m.: Omawiając powyższą konkurencję w przededniu meczu, podkreślił minimalne szanse naszych reprezentantów i doskonały styl i wyniki Barsi'ego (poniżej 50 sek.), zaznaczając, że zawodnik ten posiada niezwykle równe tempo biegu od startu do mety. Jak się okazało w czasie meczu, do 200 m. nasi biegli doskonale, lecz po 300 m. słabną i Barsi kończy bieg w doskonałym czasie 49:6 sek. 2) Piechocki (P.) 50.4 sek. Jak widzimy wyrównanie, a nawet poprawienie rekordu polskiego — o czym pisaliśmy — z uwagi na wynik Piechockiego nie było wykluczonem. Zbyt silne tempo nadane na początku biegu nieoczekiwanie „wykończyło“ Gnjecha. Dlatego też wynik Piechockiego kwalifikuje go obecnie na jednego z naszych najlepszych biegaczy na tym dystansie.

Bieg 800 m.: „Polacy z czasami powyżej dwu minut nie wiele będą mieli do powiedzenia w walce o pierwsze miejsce“ — pisaliśmy w przededniu zawodów.

Wprowadzie początkowo Żuber prowadził, lecz to nie odsunęło naszej klęski w tej konkurencji; również rozpaczliwy finisz pozostał bez rezultatu.

Pierwszy Barsi (W.) 1:59.2 sek.; 2) Rozsa (W.) 2:00.4 sek.; 3) Żaber (P.) 2:02.2 sek.; 4) Forys (P.) 2:04.2 sek. Brak Kostrzewskiego w powyższym biegu spowodował utratę jednego punktu dla naszej reprezentacji. — Nie wiadomo poci wstawiono Forysia do składu reprezentacyjnej drużyny, skoro Sawaryn osiągał w biegu na 800 m. daleko lepsze wyniki, aniżeli 2:04.2 sek.

Bieg 1500 m zgodnie z naszymi przewidywaniami był jedną z najciekawszych konkurencji dzięki startowi Petkiewicza i Szabo. Pisaliśmy, że w powyższym biegu zupełnie pewnie zwycięży Petkiewicz poprawiając rekord polski. Tak też i było.

Petkiewicz z miejsca prowadził. Po 800 metrach (czas 2:12.2), Petkiewicz wzmożnił nieco tempo. Szabo biegł tuż za nim, lecz na 300 m przed metą Petkiewicz rozpoczął morderczy finisz. Szabo trzymał się początkowo niezłe, ale na ostatniej setce uległ Polakowi. Wynik: 1) Petkiewicz (P.) 4:01.4 (rekord polski), 2) Szabo M. (W.) 4:04, 3) Mędrzycki (P.) 4:11.8, 4) Guylay (W.) 4:18.

Włod. Humen.

(C. d. n.)

u nich Karasiak, Kubik, Wieliszek i Hermans.

Czarni grali bardzo słabo w linii po mocy; najlepiej spisali się Krasioki, który obronił kilka ciężkich strzałów, Ostrowski na skrzydle, Reyman i Olejniczak.

Sędziował bardzo słabo p. Arczyński z Krakowa. Widzów około 2000.

LKS — WISŁA 4:1 (2:0).

Kraków. — Sensacyjne zwycięstwo LKS-u, który miał wielką przewagę. Bramki strzelili Tadeuszewicz 2, Aldek i Stellenberg, dla Wisły samobójcza. Sędzia p. Nawrocki.

POGOŃ (LWÓW)—POGOŃ (STRYJ) 4:0 (2:0).

Powyższe zawody towarzyskie, rozegrane zostały z okazji jubileuszu 20-lecia p. Hoenninga najstarszego piłkarza polskiego. Przed zawodami im. Pogoni p. Goettinger wręczył p. Hoenningowi upominek.

Zawody prowadzone żywo, dzięki spokojnej grze Pogoni, stały na wysokim poziomie. W pierwszej połowie gry w 14 min. Mauer z podania Szabakiewicza strzela pierwszą bramkę, poczem Bacz drugą.

Po przerwie dwie dalsze bramki zdobywają Bacz i Mauer.

W drużynie stryjskiej najlepsi: Biżziński, Hoszowski i Zebaczewski.

Pogoń grała z Wacławem Kucharem na środku pomocy, w pełnym składzie. Sędzia p. por. Szyba.

RUCH — IFC 0:0.

Katowice. — Lepsza gra Ruchu, który powinien być zwyciężyć. Sędzia kpt. Baran.

LEGJA—WARSZAWIANKA 3:1 (3:1)

Warszawa. — Legia prowadziła w 13 min. już 3:0 ze strzałów Steuermana, Łanki i Wypijewskiego, Warszawianka nie wykorzystwała w tym okresie dwu rzutów karnych. Bramkę dla Warszawianki strzelili Szenajch, który na meczu tym obchodził jubileusz swego 200-setnego meczu w I. drużynie Warszawianki. Sędziował p. Słomczyński.

LECHJA — POLONJA (PRZEMYŚL) 5:2 (4:1).

Pierwsze spotkanie z finałowych rozgrywek o mistrz. Kl. A. zakończyło się sukcesem Lechji. Zawody stały na niskim poziomie; obie drużyny grały poniżej swej zwyczajnej formy. Drużyna „biało-zielonych” przewyższała gości techniką, ustępowała im natomiast pod względem siły fizycznej i wytrzymałości. Na wyróżnienie zasługują w Lechji pomocnik Wasiewicz, obrońca Pajak oraz Kruk w napadzie. W Polonji dobra obrona i pracowita pomoc. Napad gości w polu niezły, zawody zupełnie pod bramką. — Bramki dla Lechji strzelili Kruk 3, Pajak z karnego i Małeckiej, dla Polonji Duda i Paulek z wolnego. Sędzia p. por. Usarz. Widzów około 1000.

Kronika sportowa.

VII. ETAP KOLARSKIEGO BIEGU DOOKOŁA POLSKI.

VII-my etap kolarskiego biegu Katowice—Kraków rozegrany na przełazie 195 km. dał następujące wyniki: 1) Stefański 7 godz. 2 min. 40 sek.; 2) Kołodziejczyk 7 g. 5 min. 15.8 sek.; 3) Michałak 7 godz. 6 min. 50 sek.; 4) Ignatowicz 7 godz. 8 min. 44.2 sek.; 5) Lipiński; 6) Kukiela; 7) Malczewski; 8) Kłosowicz.

Po siedmiu etapach t. j. po pokonaniu 1117 km. prowadzi Stefański 39 g. 17 min. 4 sek.; 2) Michałak; 3) Kołodziejczyk.

POLSKA PROWADZI W AKADEMICKIM TRÓJMECZU PRZED WĘGRAMI I WŁOCHAMI.

W czasie trójmeczów akademickiego Polska—Węgry—Włochy, który odbywa się w Budapeszcie. Nowak w skoku w dal osiągnął 7 m. 29 cm., zaś Kostrzewski w biegu na 400 m. przez płotki 56.2 sek.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Polska różnicą 2 pkt. przed Węgrami i Włochami.

==□==
Piłkarska reprezentacja stolicy. W piłkarskiej reprezentacji stolicy najczęściej razy grali Bułanow II. 23 razy, Domański 19 razy i Szenajch 18 razy, a najczęściej bramek zdobyli Grabowski 15, Loth II. 6, Łanko — po 8, a Tupalski — 7.

Wyjazd na akademickie zawody w Budapeszcie. W Budapeszcie 12 b. m. rozegrany zostanie trójmecz akademicko - lekkoatletyczny Polska — Węgry — Włochy. W programie: 100, 400, 800, 1500, 110 płotki, w dal, w wyż. kula, dysk, oszczep i sztafeta olimpijska. Barw polskich bronić będą: Trojanowski I., Trojanowski II., Zuber, Piechocki, Nowak, Lokajski, Zajusz, Jaworski I., Jaworski II., Kostrzewski, Karczewski oraz prawdopodobnie Pernak i Petkiewicz.

Lekkoatleci jubiliaci. Na 13 spotkań międzypaństwowych reprezentacji lekkoatletycznej Polski 11 razy startował Szenajch, po 10 razy Adameczak, Baran i Sikorski, a po 9 razy Weiss, Kostrzewski, Cejzik i Trojanowski. Najwięcej zwycięstw odnieśli Kostrzewski — 8, Sikorski, Szenajch i Baran — po 6, Petkiewicz — 5, zaś śp. Freyer i Adamczak po 4. Kobięca reprezentacja rozegrała 6 spotkań, przy czym najczęściej razy startowały: Konopacka — 5, Schabińska i Kilosówna — po 4, Orłowska, Lonka i Jasna — po 3, zaś najczęściej zwycięstw odniosły: Konopacka — 6, Walasiewiczówna — 4, Schabińska, Lonka i

Kilosówna — po 2, a Breuerówna, Krajewska i Lanżanka — po 1.

Mistrzostwa sportowe Policji Państwowej. IV. ogólnopństwowe zawody sportowe Policji Państwowej odbędą się w roku bieżącym w dniach 5, 6, 7 i 8 września w Katowicach i Król. Hucie, gdzie sport wśród policji jest bardzo rozpowszechniony. Zawody obejmować będą wszystkie niemal gałęzie sportu, a mianowicie lekką atletykę, strzelanie, marsze, kolarstwo, szermierkę, hoks, pływanie, hippikę oraz piłkę nożną. Poza tym w ramach zawodów odbędzie się szereg ciekawych popisów, między innymi zaś pokaz tresury psów policyjnych. W zawodach wezmą udział również policjanci z Austrii, którzy rozegrają z polską reprezentacją policyjną mecz piłkarski oraz bokserki.

Przed zawodami ogólnopaństwowymi odbędą się we wszystkich okręgach zawody eliminacyjne.

Wykopalka w Cieletniku wileńskim. „Kurjer Wileński” donosi o ciekawych wykopaliskach podczas robot wędociągowych w gmachu Inspektoratu armji. Odkopano mianowicie dwa fragmenty murów dawnego Zamku Dolnego. Mury te, jak świadczą rozmiary cegieł pochodzą najpóźniej z XVI stulecia. Odsonięty też został przy wspomnianych robotach dawny bruk, być może iż z dziedzińca zamkowego. Poziom bruku był o metr niższy od obecnego poziomu Cieletnika, co widać z położenia odkopanych kamieni. Wykopalkami zainteresował się żywo Urząd konserwatorski.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Władysław Maciej Miskiewicz

Prokurent Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, dnia 11 sierpnia 1929 r., przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 sierpnia 1929 r., o godz. 5 popołudniu, z domu żałoby przy ul. Wysockiego 1. 15, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych
ŻONA, SIOSTRA I RODZINA.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 sierpnia.



Poniedziałek

klary p.

Jutro: Hipolita

Wschód słońca 4:30

Zachód 18:59

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 12. o godz. 8:15 wiecz. trzy siostry Halama.

Wtorek 13 o godz. 8:15 wiecz., trzy siostry Halama.

Sroda 14 bm. o godz. 8:15 wielka czeska rewija: Z Pragi do Lwowa.

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą” oraz wznowienie filmu „Cyrk” Charlie Chaplin.

CHIMERA: „Kobieta czy lalka”.

COLOSSEUM: „W huku eksplozji” Harry Piel.

KOPERNIK: Tango miłości i Perła z Tunisu.

LEW: Collen Moore — Panienska z Baru.

MARYSIENKA: Tango miłości i Perła z Tunisu.

PALACE: „Szal”.

==□==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa pośmiertna Jacka Mierzejewskiego. Otwarta codziennie od godz. 10 do 13 pop.

==□==

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg powieści Fr. Boulet pt. „Nieznana wyspa czyli siedm „tragicznych” nocy Walentyny”, której druk rozpoczęliśmy ubiegłego poniedziałku.

==□==

— Z Teatru Wielkiego. Dziś 12 bm. pierwszy gościnny występ znakomitych tancerek Sióstr Halama. Przyjazd do naszego miasta utalentowanej trójki jest sensacją artystyczną pierwszorzędną doniosłości. Współudział biorą doskonali pieśniarze pp. Serafina Talariko i Adam Leliwa.

==□==

— Przebitý przez szwagra. Policja aresztowała wczoraj niejakiego Stanisława Gierczyckiego, liczącego 35 lat, monter, zamieszkałego przy ul. św. Piotra 1. 7. Gierczycki w czasie kłótni przebił nożem szwagra swego, Antoniego Greszczuka, którego ciężko zranił w okolicę serca. Greszczuka w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego.

— Nie dobrze wyszedł na pośredniku. Herman Wohlmann, właściciel składu futer przy ul. Krakowskiej 1. 9, zawiadomił policję, iż przed miesiącem dał do komisowej rozsprzedaży kucharzowi z Zabłotowa, Chałmowi Bronsteinowi 17 sztuk skórek krymskich wartości 272 dolarów, które to skóry Bronstein sprzedał a uzyskane pieniądze sprzeniewierzył.

— Włamania nie ustają. — Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania dr. Naftalego Schützmana przy ul. Kuszewicza 1. 4. Ponieważ uszkodzony przebywa na le-

nisku, nie zdołano ustalić ilości i wartości skradzionych rzeczy. — Wczorajem nieznanymi sprawcy dostali się do mieszkania N. Menkesa przy ul. Glińskiego 1. 19 i zabrali srebrną zastawę stołową, garderobę i bieliznę nieustalonej wartości, uszkodzony bowiem przebywa wraz z rodziną na leżnisku.

— Aresztowany za bigamię. Policja przytrzymała wczoraj poszukiwanego za sprzeniewierzenie i bigamię przez sąd bydgoski niejakiego Józefa Czerniakowskiego, liczącego 31 lat.

— Przytrzymanie awanturnika. Za kratki dostał się wczoraj Bernard Zwerdling, liczący 18 lat, lakiernik, za wywołanie wielkiej awantury w teatrze żydowskim i czynny opór posterunkowemu.

— Obława policyjna, przeprowadzona wczorajszej nocy, zagarnęła w sieć dużą ilość rozmaitych bardziej i mniej podejrzanych osobników. Przytrzymany został Wasył Majba, robotnik za kradzież, Stefan Daniczuk, Michał Jaremko z Kleparowa i Józef Kalitowski za kradzież żelaza, Marian Gedosz, przytrzymany z rzeczami, pochodzącymi z kradzieży, Jan Prima i Michał Sekula, aresztowani za kradzież, Bernard Wang plekarz za opilstwo i obrażenie funkcjonariusza policyjnego oraz kilkunastu osobników za włóczęgostwo.

Radjofon.

Poniedziałek, 12 sierpnia.

Warszawa (1411). — 12,05 i 16,40 Muzyka płyt gramofonowych. — 18,00 Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji”. — 20,30: Koncert popularny.

Kraków (312). — 20,05: „Klimat, fauna i flora Brazylii” — wygl. prof. dr. O. Bujwid. — 22,45: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon”.

Poznań (334). — 18,00: Koncert muzyki kameralnej. — 18,55: Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.

Katowice (408). — 18,00: Sluchowisko dla dzieci i młodzieży. — 20,00: „Z panteonu rycerskiego ducha od Warszawy do Wiednia” — wygl. R. Sumowski.

Wilno (385). — 12,05: Poranek popularny. — 19,00: Audycja dla dzieci. — 19,25: „Lato w poezji polskiej” — wykona Zespół dram. Rozgłośni wileńskiej.

Gdańsk (453). — 21,15: Wieczór jednoaktówek.

Praga (487). — 20,00: Koncert poświęcony L. Janacekowi.

Bruksela (569). — 22,00: Transmisja koncertu z Domu zdrojowego w Ostendzie.

Wtorek, 13 sierpnia

Warszawa (1411) Godz. 12,05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16,30: Program dla dzieci. — 18: Koncert popularny.

Kraków. (312) 19,20: „Tristissimus hominum: cesarz Tyberjusz” wygl. J. Pierzchała.

Poznań. (334) 19,20: „Kultura polska na Rusi” wygl. pułk. Piekucki. — 19,50: Transmisja z Opery poznańskiej. — 23,15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Katowice. (408) 19,20: „Nauka o Pojsce” wygl. Br. Górecki.

Wilno. (385) 17,20: Audycja dla dzieci. — 22,45: Spacer detekturowy po Europie.

Londyn. (356) 20: Koncert symfoniczny.

Dawentry. (479) 21,15: „Król Henryk VII” Szekspira w radjofonizacji Galsby

Bilans prasy polskiej po 200 latach.

W roku bieżącym minęły dwa wieki nieprzerwanej pracy polskiej na niwie prasy. Wobec tego nie tylko specjaliści, ale cały ogół inteligentny interesuje się w tej chwili żywiej zagadnieniami rozwoju prasy i szuka źródłowo opracowanych wydawnictw, przedstawiających całokształt naszego dorobku na tem polu. A nadmienić tutaj musimy niestety, że nasza literatura o prasie jest bardzo uboga, brak naprzekąd dotychczas zupełnie, szeroko zakrojonego dzieła, któreby przedstawiło źródłowo historyczny rozwój prasy polskiej.

Tem większą usługę oddają więc społeczeństwu Katalogi Prasowe Para, których rocznik I. ukazał się już w roku 1921 jako „Pierwszy Polski Spis Gazet i Czasopism”. W tych dniach natomiast ukazał się rocznik V. wspomnianego Katalogu, ulepszony znacznie tak pod względem wyglądu zewnętrznego i pod względem treści.

Katalog cały podzielony jest na 9 części — w zeszłym roku 7 i poprzedzony jest obszernym wstępem. W zwięzłym zarysie zaznacza tutaj Katalog czytelnika z historią prasy w Polsce, dzieląc ją na przedrozbiorową, porozbiorową, wojenną i historię prasy w Polsce niepodległej. Uwytkła się przytem bardzo silnie nierozdzielny związek historii prasy naszej z dziejami myśli pol. narodu, której upadek stanowił zawsze o upadku prasy, a wzrost i rozwój zawsze był bardzo silną podniecią na polu wydawnictwa prasowego. Wstęp Katalogu zawiera natomiast bliższe oświetlenie zagadnienia reklamy w prasie, stwierdzając, że właśnie ten rodzaj reklamy uważać należy jako najskuteczniejszy. Omawia przytem szereg kwestii z praktyki ogłoszeniowej, podając pod tym względem wskazówki bardzo cenne dla poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego. Oprócz tego znajdujemy na wstępie także jeszcze spis rzeczy w językach polskim, angielskim, francuskim i niemieckim, co ułatwia czytelnikowi orientację i umożliwia także obcokrajowcom korzystanie z Katalogu.

Część pierwsza Katalogu zawiera wykaz wszystkich pism w Polsce (razem 1821) i to światowych, politycznych i społecznych, tak polskich jak obcojęzycznych. Znajdujemy tutaj dane dotyczące tendencji, pisma, wysokości nakładu, cen ogłoszeń, ilości łamów, szerokości, rozmiarów stron druku, wysokości przedpłaty, daty założenia, nazwiska naczelnego redaktora i wydawcy etc. Wykaz podzielony jest według województw. Na podstawie tych danych stwierdzamy, że ilość czasopism polskich utrzymuje się mniej więcej w jednym poziomie. Wzrasta natomiast ilość czytelników, co przyczynia się niewątpliwie do wewnętrznej konsolidacji wydawnictw.

Część druga Katalogu Prasowego zawiera spis pism polskich wychodzących za granicą (razem 167). Na czele kroczą już od lat dziesiątek Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z 88 wydawnictwami, a poza tem reprezentowane są Ameryka Południa

wa, Belgia, Chiny, Czechosłowacja, Francja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Rumunia i Rosja Sowiecka. Wśród miast zagranicznych większymi ośrodkami prasy polskiej są Chicago, Cieszyn Czeski i Paryż.

W trzeciej części Katalogu umieszczony jest spis kalendarzy książkowych i kieszonkowych wychodzących w Polsce, podając bliższe dane co do formy ich, wydawcy, cen ogłoszeń etc. Wobec wielkiej poczytności kalendarzy tych w szerokiej sferze ludności polskiej a mianowicie robotniczej i włościańskiej, dział ten niewątpliwie zasługuje na baczną uwagę sfer zainteresowanych.

Część czwarta zawiera wykaz alfabetyczny czasopism, kalendarzy i gazet i ułatwia tem samem bardzo znacznie orientację w Katalogu samym. Następna część natomiast podaje wykaz miast ponad 3000 mieszkańców i liczebnie mniejszych o ile w danej miejscowości ukazuje się pismo, a temsamem ułatwia orientację w regionalnym rozmieszczeniu naszej prasy.

W następnej części umieszczono specjalny spis prasy zawodowej i sportowej, co wobec wzmagającego się w Polsce zainteresowania tym działem prasy zostanie niewątpliwie przyjęte przychylnie. Część siódma podaje spis pism obcojęzycznych w Polsce. Przytaczającą większość posiadają pisma niemieckie, następują co do ilości żydowskie, a poza tem idą ukraińskie itd.

Część ósma zawiera spis najważniejszych pism politycznych i czasopism zawodowych zagranicznych. Wobec rozwijających się coraz bardziej naszych szans eksportowych i zacieśniających się coraz silniej węzłów międzynarodowych, zestawienie choć tylko najważniejszych pism zagranicznych w Katalogu Prasowym bardzo jest pożądane, stwarzając dla sfer handlowo - przemysłowych bardzo pożądany podręcznik.

Ostatnia, dziewiąta część, podaje jako dział ogłoszeń bardzo wiele ciekawych szczegółów o poszczególnych pismach, których z natury rzeczy w spisie samym zamieścić nie było można. Wszystkim bliżej zainteresowanym dział ten polecamy ku baczej uwadze. Nadmieniamy jeszcze, że do Katalogu dołączono mapę gazetową Polski, dającą bardzo jasny pogląd na rozmieszczenie prasy naszej w poszczególnych województwach.

Całość pod względem technicznym czyni wrażenie bardzo estetyczne, a co do obfitości i planowego rozmieszczenia treści zadowolić może każdego zawodowca z dziedziny prasy. Katalog nabyć można we wszystkich księgarniach, oraz centrali firmy „Par” w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 i Oddziałach jej w Warszawie, ul. Bracka 17. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 72; w Katowicach, ul. Poprzeczna 8; w Krakowie, Rynek Gł. 46; we Lwowie, ul. Akademicka 14; w Toruniu, ul. Szeroka 46 i w Poznaniu filja ul. 27. Grudnia 18.

==□==

Rozmaitości.

† Lekarz Rockefellera, Sędziwy multimilioner, król naftowy Rockefeller posiada specjalnego lekarza domowego, którego jedynym zadaniem jest ustalanie rodzaju i ilości pokarmów spożywanych codziennie przez Rockefellera. Okrągła sumka 10.000 dolarów rocznego wynagrodzenia jest dla owego lekarza prawdziwą synekurą, ponieważ Rockefeller od szeregu lat nie jada nic innego, jak tylko sucharki i

przegotowane mleko. Mimo to codziennie lekarz musi własnorecznie wypisywać owe nieskomplikowane menu.

† Pani Hoover — doktorem filozofii! Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych, pani Hoover owa z okazji pięćdziesięciolecia uniwersytetu w Radcliffe otrzymała od senatu tej uczelni tytuł honorowego doktora filozofii.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

DOSTATNI wikt i opiekę otrzymają uczniowie przy inteligentnej rodzinie. Gliniańska 9, l. p. na prawo 6857

4 i 3 POKOJE, największy komfort, za dwuletnim czynszem do wynajęcia. Oglądać można tylko od 4-5, Tarnowskiego 34 6856

ZAMIENIĘ 3-pokojowe mieszkanie z komfortem w Warszawie, przy pl. Saskim na odpowiednie mieszkanie we Lwowie. Listy pod „Zamiana” do Biura ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Jagiellońska 7, 6311

**POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.**

URZĘDNICZKA z długoletnią praktyką biurową, pisząca na maszynie, z doskonałym niemieckim i stenografią niemiecką, posiadająca znajomość francuskiego i angielskiego szuka odpowiedniej posady w większym przedsiębiorstwie lub banku. Zgłoszenia do admin. Słowa Polskiego pod „Sumienna”. 6775

**ROZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.**

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 a, poleca

szczotki rozmaite, rogózki, masę podłogową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i go spodarcze. 6621

**SPECJALNĄ MASZYNĄ
grapiuje, przerabia, pokrywa Koldry - Materace
Fabryka Pościeli Koralnicka 8, tel. 37-72 6786**

Pompy Worthingtona, Centryfugalne oraz zwykłe, Prasy do oleju, Prasy do dachówek, Mieszarki do betonu, Motory, Turbiny, Młyńskie maszyny, Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca

**„PILOT” Lwów
Batorego 4.
Katalogi na żądanie. 6895**

WIKTOR KAZIMIERZ BUDZYŃSKI.

„Cierpień”

Cierpień. — ów tak barwnie przezwany i tak barwnie przeżywany teraz przez nas miesiąc, miesiąc brudny, jak lwowski rynek o 1-szej w południe, miesiąc obciążony dziedzicznie owocem śliw i gruszy, w cierpienia obfity przedziwne, kroczy wolnym truchtem z miną człowieka, który się dowiedział co kosztuje we Lwowie funt morel.

Mając z natury złośliwe usposobienie i skłonność do deszczu figle piata ludziom przeróżne.

Cierpi w tym miesiącu każdy: jeden na „opalenie” drugi na „politykowanie” a obydwaj razem na brak pieniędzy.

I dlatego w tym miesiącu natwórcy cierpią wierzyciele. — Ale niech cierpi jeden z drugim, skoro wierzy — takie cię!

Cierpi na tem najwięcej taki ucziwy reflektant na pożyczkę lub zaliczkę jak np. ja — Idąc więc w ślady Drogenesa chodzę obecnie całe przedpołudnie pod kamiennymi lwami przed ratuszem i proszę je miłym głosem o pożyczkę, — aby w ten sposób przyzwyczaić się do odmowy.

Moje cierpienia są jednak spokojną małą Pełtwią w porównaniu z owym rozhułkanym żywiołem, który tyle cierpień sprowadził na spokojne ulice Stanisławowa.

Moje cierpienia są małym piwem w

porównaniu z tą beczką cierpień ogólnoludzkich, które rozbiła się w tym miesiącu utroczy.

I tak:

Lwów uważając, iż ze względu na „Gellateria Veneziana” wypada przybrać choćby pozory Wenecji, rozkopał sobie kanały i rozmaite rowki, powymował kamyczki z jezdni, by na nich mógł w czasie południowego „fajrantu” skłonić głowę rozbiłacz ka mieni i wygrzewać się do słońca. Lwów rozkopał się w drewnianą paczkę ubrał pomnik Gołuchowskiego i oczekuje wizyty... Egiptu, który zapowiedział swój przyjazd na Targi.

Egipt więc i Baczewski będzie napewno, zapewne Sarotti i perfumy z ulicy Legionów — ale co jeszcze?

Stara się podobno o kiosk w pawilonie zagranicznym mój znajomy Izidor Gołębiker z ulicy Starotandetnej — ale co będzie jeszcze? — Jakoś głuchą narazie o tem. Nic nie słysząc. Gorzej — bo w przyszłości też nic nie będzie słysząc zwłaszcza, że Lwów dostanie radiostację o sile „aż”... 10 kilowatów (dziesięć — słownie).

Warszawa ma wprawdzie 120 kilowatów ale w Warszawie radia nikt już nie słucha, i chodzi jedynie o tę pewność, że jak zechce może słyszeć. A we Lwowie będzie nieco inaczej: zechce i nie będzie słyszał.

Tych 10 kilowatów lwowskich będzie napewno z biciem serca wysłuchiwać dzień i noc na rozmaite sposoby cała rodzina pocziwego Lwówianina — wraz z sąsiadką z naprzeciwka, sąsiadem z za ściany oraz z przyjacielem domu. Skoro będą tak skrze-

tnie słuchać, wystarczy im 10 kilowatów. — A nuż!

Cierpień harcuje też po ugorze teatralnym i w miesiącu tym zwykle ukazują się owe stereotypowo szlachetne słowa najszczytniejszej blagi: plany pracy teatralnej na sezon przyszły.

A więc: cały Szekspir, oczywiście Wyspiański i kto wie czy nie Parsifal Wagnera oraz popieranie młodej twórczości.

Cierpień pęka ze śmiechu — i wchodzi na ugor polityki.

Uśmiecha się filut cierpko do Pana Younga a do Brianda mruga oczkiem frywolnie: I jakież tam stan naszych Stanów Zjednoczonych Europy?!

Cierpi krasnoarmiejec, bo mu odebrano herbate chińska, wzdycha za „czajem” i czai się za chińskim murem z kulomiotem... niemieckim.

Cierpi w tym miesiącu pan Harrimann z powodu A. E. G., nie cierpi wiele ludzi Harrimanna — ale kto na tem najwięcej ucierpi?

Nie wiadomo — dość na tem, że się narazie urządza w prasie coś w rodzaju... „dożynek”. Jedni dorzynaają pomysł elektryfikacji a tych dorzynała przeciwnicy.

Ciężka sprawa z tą kochaną rodziną kulturą zapatrzoną w ideał „kurnej chaty” — z uwiązaniem do nogi stółowej prosięciem.

Zapewne te „dożyńki” powodują, że ma się wrażenie, iż Shaw naprawdę dla nas napisał swój „Wielki Kram!”

Zazdroścę przeczyszczonej atmosfery owemu słynnemu już „pasażerowi na gapę” Zeppelina, który na gapę t. zn.

zapewne na zewnętrznej stronie balonu tyle godzin dychał czystym powietrzem.

Kierując się tekstem owej znanej wywieszki fryzjerskiej: „Jeśli jesteś zadowolony powiedz drugiemu, jeśli nie, powiedz mnie” — przyszła i powiedziała mnie (a nie drugiemu) w tym miesiącu pewna panienska przyjmując telegramy na poczeko kłopotach telegraficznych jakie sprawia ten „cierpień”.

Z powodu ożywionego ruchu ludności telegramy sygnają się jak... debiutanci operowi.

Auto z rzedem temu, kto zrozumie taki miły telegram:

„Popołudniowym konie pod rzeźcy i stare panie”.

Czyżby to znaczyło, że pojedą panowie i panie, czy też... że młode panie pójdą piechotą?

Cierpień kankiula dotknął też ogłoszenia pism codziennych i w jednym z nich czytamy:

„Pani starsza łagodna z pokojem słonecznym do odstąpienia o świeżem powietrzu (kto!?)” pada do administracji pod „Raj!” A to ci raj — bez przecinka i bez interpretacji!

Jest jeszcze jedno w tym miesiącu lwowskie cierpienie: „wodowstręt” — a szanujący się obywatel bierze szczerzenie wodowstrętne u Atlasa lub Nowaka, szczełaka zaczyna, gdy zie kietbaski a wścieka się — dopiero przy płaceniu rachunku.

Żle jest. Tyle cierpień — a tak mało nadziei. Jedyna nadzieja... w Kasie chorych!

==□==